

Polityka społeczna... i urlopy

w dzisiejszych Niemczech

Co warto naśladować?

Berlin, w lipcu, 1938 r.

Właściwa polityka społeczna, to jedno z najważniejszych zadań każdego rządu narodowego. Bez wszechstronnego dbania o życiowe potrzeby najszerzych mas nie ma bowiem ani siły wewnętrznej państwa, ani spokoju i zwartości społeczeństwa; nie ma też nie tylko cywilizacji, ale przede wszystkim i kultury narodowej. Nie od rzeczy jest lapidarne uproszczenie, że bez panującego w najszerzych warstwach przeciętnego dobrobytu, bez umożliwienia „szaremu człowiekowi” korzystania pełniejszą piersią z życia nie można wygrać dziś ani wojny, ani też olimpiady sportowej, nie można przodować innym na wystawach malarskich, czy w literaturze. Naród dziś jest to bowiem nie jego cienka, zewnętrzna warstwa, nazywająca się „propagandowo” elitą, ale cała szeroka masa. I troska o wygodę fizyczne oraz kulturę duchową tych najszerzych mas — to dziś najpilniejszy obowiązek rzeczywistej polityki narodowej.

O WŁAŚCIWA POLITYKĘ SPOŁECZNĄ

Ta polityka społeczna musi jednak być szczerą, to jest musi wypływać z wewnętrznego przekonania rządzących, nie z ich taktycznej potrzeby (nasze: „fron-

tem do szarego człowieka”) oraz musi być mądrą i wszechstronną. Malowanie płotów oraz budowanie po wsiach ustępów, a nawet i „reprezentacyjnych” „anatoriów” czy stadionów sportowych jest niczym, jeżeli równocześnie nie buduje się tanich mieszkań i niemal nic się nie robi dla polepszenia doli szerokich mas. dla zlikwidowania nędzy i niedy. Tak samo najbardziej „postępowe” reformy społeczne na papierze są zwykłą socjalistyczną demagogią, jeżeli razem z nimi idzie staranne kultywowanie biedy i odrębności społecznej robotników i chłopów i samego politycznego pojęcia „proletariatu”. Znacznie ważniejszą od reform społecznych, czy propagandowych, odosobnionych gestów jest właściwa polityka społeczna, realizowana przez cały aparat państwowy, wszechstronnie i na codzień.

Kamienie żółciowe

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby. Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna zgodna z naturą kuracja jest normo-

ZDROWIE I WYDAJNOŚĆ PRACY

Tę prawdę pojęli najlepiej Niemcy Adolfa Hitlera i realizują ją od chwili dojścia do władzy. Polityka społeczna ich u zewnętrzną się wciąż we wszystkich dziedzinach życia, wywiera swe piętno w pracy wszystkich ministeriów i urzędów. Jeżeli nam w czymkolwiek trzeba z Niemiec brać przykłady i wzory, to właśnie w tej rozległej dziedzinie polityki społecznej. W niej zresztą leży i wytłumaczenie dużych sukcesów niemieckich w polityce wewnętrznej i zewnętrznej.

Hitlerowska dążeń do usunięcia wszelkich różnic i odrębności społecznych oraz do udostępnienia wszystkim „radości życia” przejawia się najsilniej może w dziedzinie zdrowotno-rynkowej, wychodząc z założe-

nia, że oba te pojęcia, to jest zdrowia i rozrywki połączyć trzeba ze sobą razem. Przy równoczesnym polepszaniu materialnego położenia najszerzych warstw („elita” naprawdę uskarża się na brak masła) realizuje się w polityce społecznej Niemiec także i zasada, że „nie tylko chlebem człowiek żyje” oraz, że wszelka praca tylko wtedy jest wydajna i owocna, jeżeli połączona jest z dobrym samopoczuciem wewnętrznym i zdrowiem fizycznym. I na tym tle zrozumieć można dopiero zasadnicze założenia takiej instytucji społecznej, jak „Kraft durch Freude” — znaczenie społeczne wprowadzającego samochodu ludowego, rozpowszechnianej turystyki i masami uprawianego sportu.

Każdemu należy się nie tylko odpoczynek, ale i rozrywka po pracy, będąca zresztą najlepszym odpoczynkiem. Każdy ma prawo korzystania i podziwiania wszelkich cudów przyrody oraz piękna własnego kraju. Rozwój komunikacji powinien udostępnić każdemu, podroże i turystykę nie tylko ludziom zamożnym. Muzyka, teatr i kino powinny odgrywać taką samą doniosłą rolę w życiu robotnika, czy chłopu, jak i zamożnego mieszczanina. Kultura narodowa nie jest zastrzeżonym przywilejem nielicznej

„elity”, ale własnością całego narodu — oto podstawowe zasady hitlerowskiej polityki społecznej, które bez poczucia „zdrady narodowej” wolno nam chwalić i naśladować, zachowując oczywiście pełny krytycyzm w innych dziedzinach życia narodo-socjalistycznej Rzeczy.

URLOPY PRACOWNIKÓW

Jednym z przejawów takiego nastawienia jest tocząca się ostatnio w Niemczech dyskusja na temat urlopów pracowniczych, zajmujących tak dużo miejsca w polityce społecznej obecnych Niemiec. Teoria hitlerowska stoi tutaj na stanowisku, że urlop jest nie tylko prawem, ale i obowiązkiem pracownika i w żadnym wypadku nie jest dodatkową formą zapłaty za pracę. Wychodzi się mianowicie z założenia, że urlop należy się pracownikowi dlatego, że nie można dobrze, wydajnie i o chęci pracować bez corocznego odpoczynku i bez odświeżenia swego umysłu nowymi wrażeniami, odbiegającymi od szablonu codziennej pracy. A skoro tak jest, to urlop leży także i w interesie pracodawcy i całej społeczności narodowej, ważną jest bowiem dla niej rzecz, by praca wydatna i nie szkodziła pracownikowi na zdrowiu. Dlatego też w dzisiejszych Niemczech nie wolno rzekać się urlopu wzamian za dodatkową pensję, a organizacje takie, jak „Kraft durch Freude” zmuszają wprost pracowników do pełnego wykorzystania wolnego od pracy czasu, organizując bardzo tanie wycieczki po całym kraju, a nawet i za granicę.

Jednym z dalszych praktycznych następstw hitlerowskiej teorii o urlopie jest czas jego trwania. Obliczany jest on w różnych krajach rozmaicie, najczęściej jednak w zależności od przepracowanych lat. Kto ma ich więcej, ten dłuższy otrzymuje urlop. W Niemczech jednak twierdzi się, że jest to niesłuszne, gdyż przy takim systemie najmniej urlopu mają ludzie młodzi, których młodość wymaga właśnie najwięcej ruchu, odpoczynku psychicznego i wrażeń.

I dlatego raczej im winny być przyznawane jak najdłuższe urlopy.

PRACA I PRZYJEMNOŚĆ

Idealem zaś powinien być przy dzisiejszej motoryzacji i nadmiarze sił roboczych taki stan: całkowity zanik bezrobocia, wykorzystanie sił przyrody i maksymalna wydajność pracy zbiorowej i indywidualnej, a równocześnie maksimum wygod przy odpoczynku i przyjemności dla pracowników. I trzeba nam o tym w Polsce pamiętać.

St. Kamiński

KOLCE BEZ ROŻ



NIE MOŻE BYĆ RASISTA

Od dłuższego czasu żydowski „Nasz Przegląd” reklamuje, że na swych łamach będzie pomieszczać cykl wspomnień b. oficera legionów, rdzennego Polaka, p. Bogusława K. Rembowskiiego p. t. „Jak mogł być rasistą?”

Nie wątpimy, że b. oficer legionów, zamierzający drukować swe wspomnienia pod powyższym tytułem na łamach „Naszego Przeglądu”, ma uzasadnione powody, aby nie być rasistą.

SZCZUPŁE GRONO AMBASADORA

Według wersji paryskiego korespondenta P.A.T.-icznej: „Śniadanie para królewska spożyła w ambasadzie, w szczupłym gronie ambasadora i członków ambasady brytyjskiej.”

„Kurjer Poranny” (21. 7. 38) przedrukował depeszę P. A. T.-icznej doświadczone, nie widząc nic nienaturalnego w „szczupłym gronie ambasadora”. Jest to zrozumiałe, jeśli się zważy, że „Ruch Narodowo-Państwowy” od dawna przywykł obradować w szczupłym gronie jednej osoby.

Trzecia lista Rotarzyistów Rotary-Club w Gdyni

prezentuje się Człtelnikom

Ogłaszamy trzecią listę Rotarzyistów. Tym razem będzie to spis członków Rotary-Clubu w Gdyni. Rotary-Club w Gdyni założony został 15 października 1934 r. Nosi on numer kolejny 3772. Liczy on 24 członków. Zebrania odbywały się przedtem w restauracji Seyda we wtorki o g. 20.30 — obecnie odbywają się w restauracji „Ermitage” we wtorki o g. 20-ej. Korespondencję należy kierować pod adresem sekretarza Leona Godlewskiego, zam. przy ul. Św. Jankiej 8.

W miesiącach: styczeń — marzec klub odbył 13 zebrań.

Rada klubu składa się: z pp. Henryka Chudzińskiego — preza, p. Leona Godlewskiego jako sekretarza, p. Michała Królikowskiego jako skarbnika, p. Wiktora Maracewicza jako członka.

W przemyśle pracują następujący rotarianie: Stefan Jakubowicz dyrektor fabryki olejów mineralnych „Union”, Jan Mack, radca Izby Przem. - Handl. właściciel fabryki mebli.

O wiele liczniej jest reprezentowany handel, a mianowicie trzeba wymienić: mż. Wacława Gierdziewskiego, zajmującego się handlem hurtowym żelazem. Inż. Wiktora Maracewicza (handel papierem) i Stanisława Torę dyrektora „Pagedu” (państwowa agencja eksportu drzewa).

Równie obficie reprezentowane są różne zawody związane z portem gdyniskim. Tak więc radca Izby Przemysłowo - Handlowej, dyr. Lucjan Byczkowski, reprezentuje ekspedytorów. Jest on wiceprezesem Rady Interesantów portu w Gdyni; dyr. Julian Rummel reprezentuje maklerstwo okrętowe — dyrektor firmy „Rummel i Burton” w Gdyni. Agencję okrętową reprezentuje dyr. Witold Jasiński radca Izby Przem. - Handlowej w Gdyni, dyrektor Sp. Akc. „Polbal”, dyrektor Warsz. Tow. Transportu Żeglugowego, dyrektor American Seantic Line, wreszcie dyr. Feliks

arch. inż. Jana Stefanowicza.

Wreszcie na końcu wymienimy wicedyrektora Izby Przem. - Handlowej w Gdyni i dawnego prezesa BB Józefa Kawczyńskiego, który ma w Rotary - Clubie reprezentować szkolnictwo zawodowe.

Opuszczamy nazwiska tych, którzy zawiadomili nas, że z Rotary wystąpili. Następną listę ogłosimy za parę dni.

Obrazki z Z.S.R.R.

Ludzie potracili głowy

Kłeska planowego chaosu

Słońce zbuntowało się przeciw burokracji sowieckiej

„Prawda” zajęła się przyczynami stałych olbrzymich strat zboża podczas zbiorów sowieckich. Opisuje, co się dzieje już na samym początku żniw w powiecie mceczyńskim, prowincji rostowskiej — „rozbite traktory i maszyny rolnicze, bezplanowość, olbrzymie straty” i dodaje znacząco, że to jest „znamienne również dla wielu innych stacji maszynowo - traktorowych”. Skolektywizowane, a więc zbiurokratyzowane rolnictwo jest obecnie niezdolne do żadnej najwykleszej inicyjatywy.

Ludzie przyzwyczajeni do okólników i rozporządzeń w panicznej obojętności nieświadomości nie są w stanie nic przedsięwziąć i nie mogą sprostać zadaniom, które od wieków rozwiązywała bez wysiłku każda rodzina chłopska.

Jedną z przyczyn dotkliwych strat podczas zbiorów obecnych było to, że „prowincja rostowska (a więc jeden z głównych okręgów zbożowych w europejskiej części ZSRR) okazała się nieoczekiwanie zaskoczona szybkim dojrzewaniem zbóż”. Zdawałoby się, że jest to zjawisko pożądanym w rolnictwie, gdy zboża dojrzewają szybko i jednocześnie, a tymczasem wywołało to w t. zw. planowej gospodarce beznadziejny bezład.

„Ludzie stracili głowy, ujrzawszy

jednoczesne dojrzewanie zbóż. Maria Sołowiewa, która kosila ozimą pszenicę w kolechozie „Marksist”, nie dokończyła roboty, bo nadszedł rozkaz, aby wraz z maszyną udała się o 3 kilometry dalej kosić 4 ha żyta. A obecnie maszyny żniwne podążają po 2 km. do pola, gdzie dojrzewa jęczmień. Jasny słoneczny dzień traci się na nieskończone przejazdy maszyn.”

T. zw. „planowe marszruty” maszyn i brigad robotniczych „zostały zapomniane”, narzeka przytoczony dziennik. Nic dziwnego, bo były zapewne przystosowane do innej sytuacji; gdy jednak pogoda i zboże nie chciało przystosować się do planowania sowieckiego, wówczas „ludzie potracili głowy”.

Ogólna bezplanowość, którą obecnie wytyka „Prawda”, jako przyczynę marnotrawstwa w rolnictwie kolektywizowanym, jest raczej wynikiem nadmiaru planowości urzędniczych sowieckich, którzy niezliczone indywidualne odrębności gospodarstw rolnych, a nawet każdego pola usiłują podporządkować scentralizowanej kontroli, czuwającej nad każdym szczegółem w życiu i w pracy kolchozów.

Powstaje stąd ów planowy chaos, który nawet „Prawda” nazwała słusznie kłeską.

To tylko jedna z wielu kłesek kolektywizowanego rolnictwa ZSRR — choć co prawda bardzo znamienita. Są i inne jeszcze plagi, jak brak siły pociągowej i chybiona próba zastąpienia siły roboczej ludzi i żywego inwentarza, przez, przeważnie bezczynne i pogruchotane, traktatory i maszyny rolnicze.

Lecz poza tym, że maszyny przeważnie nie funkcjonujące opóźniają zbiory i są przez to źródłem strat, w inny jeszcze sposób przyczyniają się do niszczenia pól. Np. żniwiarki-młocarki nie są przystosowane do warunków rolnictwa sowieckiego.

Czytamy w „Prawdzie”, że „tam”, gdzie przeszły maszyny, pozostało tysiące zgłębionych kłosek. Agronom powiatowego urzędu rolnego obliczył, że przepało w ten sposób 20 proc. pól — i to już w pierwszych dniach żniw. „Słoma po żniwach pozostaje w polu”.

A że chłop nie jest na ogół zainteresowany tym, ile będą wynosiły zbiory, bo i tak lwia część zabierze w postaci daminy zbożowej rząd, więc nikogo też nie obchodzi sprawa odpowiedniego wyregulowania i nastawienia maszyn żniwowych. Wywody swe „Prawda” kończy smętną uwagą, że „zboże stoi i osypuje się, mnożą się straty, rolnicy ich stają się niepokojące, wręcz groźne”.

MIESIĄC w WARNIE 315 zł.
Zwiedzanie Bukaresztu. Wycieczka do Konstantynopola. Najbliższe odjazdy 3 sierpnia i 4 września
FRANCOPOL Warszawa, Mazowiecka 9
Tel. 206-73 i 258-20

Katolicka Rada Radiowa zbierze się pod Amsterdamem

W dniach od 7 do 10 sierpnia b. r. odbędzie się w Hilversum (odległym o 35 km. od Amsterdamu) Zjazd Rady Międzynarodowego Katolickiego Biura Radiowego w gmachu nowych studiów „Katolickiego Towarzystwa Radiowego” (Katholike Radio Omroep) przy ul. Emmastraat 50.

W pierwszym dniu zjazdu (7 sierpnia br.) odbędzie się posiedzenie wydziału wykonawczego Biura, a następnie organizacyjne zebranie rady Biura (BCIR) dla dokonania wyboru przewodniczącego, wysłuchania sprawozdania z prac Biura i omówienia spraw bieżących.

W następnych dniach zostaną wygłoszone aktualne referaty j. n.: „Myśl katolicka i życie katolickie w radio” — ref. ks. J. Dito, dyrektor Międzynarodowego Katolickiego Biura Radiowego. „Jak katolicy mogą wpływać na radiofonie” — ref. p. P. A. M. Speet, dyrektor „Katholike Radio Omroep” — następnie p. Maurice Hankard z Brukseli, sekretarz generalny „Radio Catholique Belge” omówi wpływ katolików w radio przez żywe słowo (referaty i konferencje historyczne, teologiczne itp., specjalne audycje dla chorych, dzieci, kobiet itd. — wreszcie teatr wyobra-

żeń). — p. W. d'Ablang, referat muzyczny „Katholike Radio Omroep” przedstawi współpracę katolicką w dziedzinie muzyki. Wreszcie p. dr. M. Jordan, przedstawiciel nowojorskiego NBC (National Broadcasting Company), dysponującego przeszło stu dwudziestu stacjami radiowymi, omówi jak w różnych krajach na globie ziemskim katolicy realizują swe wpływy w radio praktycznie.

Organizatorowie zjazdu ograniczyli czas referatów, zostawiając bardzo dużo miejsca na dyskusję, by zebrać jak najwięcej praktycznych wskazówek. Obrady zakończy rezolucje, zmierzające do dalszego utrwalenia wpływów katolickich na odcinku radiowym w całym świecie.

Po obradach zwiedzą uczestnicy radiostację nadawczą w Hilversum, poczym będą przyjęci przez Nuncjusza Apostolskiego w Hadze. Wreszcie ponownie zbierze się komitet wykonawczy, celem omówienia rezultatów zjazdu.

Zgłoszenia udziału należy kierować pod adresem dyrektora Biura, ks. J. Dito O. P.: Amsterdam Heerengracht 118, Bureau Catholique International de Radiodiffusion.



Hollat, wiceprezes Izby Przem. - Handlowej reprezentuje armatorów.

Rotary Club liczy również paru przedstawicieli bankowości, a mianowicie: radcę Izby Przem. - Handl. dyrektora BGK — Wł. Grabowskiego i dyr. Michała Królikowskiego i dyrektora Banku Polskiego Pawła Marcinkiewicza.

W wolnych zawodach mamy następujących rotarian: inż. Stanisława Filipkowskiego, specjalistę od urbanistyki, notariusza Henryka Chudzińskiego, sekretarza Automobil - Klubu, d-ra Czesława Maciejewskiego chirurga, adw. Gracjana Pióciennika i